MŁODY HUFIEC

PISMO ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Należność za abonament przekazać należy na konto Związku w P. K. O. Poznań Nr. 205014

Adres Redakcji: Związek Młodzieży Polskiej Poznań, Plac Nowomiejski 5

Abonament kwartalny wynosi 45 groszy

Nr. 6 Poznań, czerwiec 1927 Rok I

Najprzewielebniejszy Ks. Arcybiskup dr. Hlond na X. Zjeździe Związkowym.



Na rycinie uwidoczniony jest nasz Najprzewielebniejszy Ks. Arcyb. Prymas Polski, dr. Hlond w chwili gdy stojąc za stołem prezydjalnym słucha hymnu związkowego, który śpiewają uczestnicy Zjazdu.

Nowomianowanemu Biskupowi - Sufraganowi Poznańskiemu

X. RADOŃSKIEMU

składamy w imieniu całej młodzieży związkowej najserdeczniejsze życzenia oraz wyrazy czci i hołdu.

Związek Młodzieży Polskiej

Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa Radońskiego łączą z naszą organizacją serdeczne więzy zadzierzgnięte w ciągu długich lat współpracą w poznańskich Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Czy to jako patron S. M. P. parafji św. Jana, bądź też jako proboszcz parafji św. Florjana na Jeżycach, Ksiądz Biskup Nominat szczególną opieką i życzliwością darzył Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej

---

WIADOMOŚCI ZWIĄZKOWE.

1. W niedzielę, dnia 26 czerwca odbędzie się **VIII. Zjazd Katolicki w Inowrocławiu.**

Jak w innych latach, tak i w tym roku najbliższe Stowarzyszenia Młodzieży a więc: z Inowrocławia i okolicy wyślą na Zjazd ów swoich druhów. Podczas Zjazdu Katolickiego obraduje sekcja młodzieży, w której wygłosi wykład akademik p. Tadeusz Kuczma n. t. „Najświętszy Sakrament a młodzież". Bliższe szczegóły o obradach sekcji, o pochodzie, otrzymają Stowarzyszenia od Komitetu Zjazdu Katolickiego.

2. **Zawody Związkowe odbędą się w Poznaniu w niedzielę, dnia 31 lipca.** Dokładne informacje podamy w następnym numerze „Młodego Hufca".

3. Związek mianował ks. Staszaka patronem Okręgu wągrowieckiego. X.prob. Bodzianowskiego patronem Okręgu poznańskiego-północnego.

4. Zwracamy uwagę na rezolucję Zjazdu związkowego, która domaga się, aby **„Młodego Hufca"** czytał każdy dh. Niniejszy numer jest ostatnim w drugim kwartale. Trzeba więc najpóźniej do 15 czerwca zamówić gazetę na następny kwartał.

5. Niektóre Stowarzyszenia nie zapłaciły do tej chwili składki związkowej za I. kwartał. W tych dniach ściągniemy od nich składkę za zaliczką. Skarbnik, który nie wykupi zaliczki, naraża Stowarzyszenie na wykluczenie ze Związku.

6. Syndyk Izby Rzemieślniczej w Poznaniu p. Juszczak, który był obecny na Zjeździe związkowym, ofiarował nam 150 sprawozdań Izby Rzemieślniczej i 150 podręczników do egzaminu czeladniczego. Za dar ten składamy niniejszem serdeczne podziękowanie.

7. Przypominamy: sekretarze, nadsyłajcie kwartalne opisy o życiu Stowarzyszeń!

8. Składkę związkową opłaciły następujące Stowarzyszenia: Bydgoszcz par. Najśw. Serca Jezusa II. kwartał 7,50 zł, Baszków I. i II. kw. 9,00 zł, Czermin II. kw. 5,25 zł, Dobrzyca za II. kw. 3,75 zł, Drzewianowo II. kw. 3,00 zł, Góra около Pierania II. kw. 2,25 zł, Góra około Żnina II. kw. 3,00 zł, Janowiec II. kw. 4,50 zł, Jastrzębniki II. kw. 5,25 zł, Kcynia II. kw. 9,00 zł, Lwówek I. kw. 2,50 zł, Lutom II. kw. 3,90 zł, Ludzisko II. kw. 4,50 zł, Łubowo I. kw. 1,30 zł, Mikstat II. kw. 5,40 zł, Międzychód II. kw. 4,50 zł, Miejska Górka II. kw. 6,00 zł, Mokre I. i II. kw. 12,00 zł, Niechanowo I. i II. kw. 9 zł. Pępowo II. kw. 7,80 zł, Przytocznica I, i II. kw. 5,10 zł, Poznań Boże Ciało II. 11,25 zł, Poniec II. kw. 3,05 zł, Parzęczewo I. i II. kw. 6,60 zł, Sobiejuchy II. kw. 3,00 zł, Srebrnagóra II. kw. 8,40 zł, Sadki I. i II. kw. 7 zł. Solec Kujawski I. i II. kw. 10.50 zł, Śliwno I. i II. kw. 9 zł, Trzemeszno II. kw. 9 zł, Wolsztyn II. i III. kw. 9 zł, Wytomyśl II. kw. 3,75 zł, Woszczkowo II. kw, 2,55 zł, Wyskoć II. kw. 2 zł, Wycisłowo II. kw. 3,75 zł.

Po Zjeździe związkowym.

Wszyscy czytaliśmy albo słyszeliśmy o tem, że w dniach 7 i 8 maja odbył się w Poznaniu X. związkowy Zjazd delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej. Wielu druhów zapewne gorąco pragnęło przyjechać na te dwa dni do Poznania, lecz brak pieniędzy czy inne przeszkody nie pozwoliły na spełnienie tego życzenia. Dla tych druhów podamy krótki opis naszego Zjazdu, który był nietylko obrachunkiem z całorocznej pracy Związku i Stowarzyszeń, ale również i świadectwem naszego rozkwitu, naszej siły.

Zjazd obradował w jednej z najładniejszych i największych sal jakie wogóle są w Poznaniu, to jest w sali teatralnej Apollo.

Jak druhom wiadomo, pierwotnie zamierzaliśmy obradować w sali związkowej. Lecz gdy zaczęły napływać do nas zgłoszenia, tośmy doszli do przekonania, że mowy być o tem nie może, abyśmy pomieścili wszystkich druhów w tej sali. Na gwałt więc poszukaliśmy większej — no i całe szczęście, bo choć ta druga sala obliczona jest na 600—700 osób — to jednak wcale w niej nie było za przestronno. A gdyby przyjechali delegaci ze wszystkich Stowarzyszeń, to napewno byłoby w niej nawet ciasno!

Jak co roku, tak i na ostatnim Zjeździe mieliśmy wielu gości, którzy zaszczycili nas swą obecnością.

Na pierwszem miejscu wymienić trzeba naszego Najprzewielebniejszego Księdza Prymasa Dra Hlonda, który był łaskaw wysłuchać sprawozdania z działalności rocznej, wygłoszonego przez Ks. Sekretarza Generalnego Jarosza, a potem bardzo serdecznie przemówił do druhów.

Wdzięczność i uczucia synowskiej miłości okazali zebrani wznosząc z zapałem szczere i długo niemilknące okrzyki na cześć Ks. Arcybiskupa Prymasa.

Przewodniczący Zjazdu, Ks. Prałat Józef Prądzyński, prezes naszej Rady Związkowej, w swem przemówieniu powitał także i innych gości, a więc: przedstawiciela Dowódcy Okręgu Korpusu VII. p. gen. Dzierżanowskiego, p. wicekuratora Steina, naczelnika wydziału szkół zawodowych p. radcę Dybczyńskiego, Syndyka Izby Rzemieślniczej p. Juszczaka, radcę Urzędu Wojewódzkiego p. Orłowskiego, przedstawicieli dowództwa XV dywizji piechoty, przedstawicieli nauczycielstwa, młodzieży akademickiej, pp. redaktorów miejscowych pism, wreszcie przedstawicieli Zjednoczenia Młodzieży Polskiej w osobach Ks. Ks. dyr. W. Adamskiego i Biłki, pp. Oficerów Instrukcyjnych i wielu innych, których nie sposób tu wymienić.

A drugiego dnia wśród burzy oklasków witano znowu p. generała Hallera i Ks. Prałata Kłosa, redaktora „Przewodnika Katolickiego".

Nawet najmniej uważny druh zauważył pewno, że z roku na rok liczba naszych gości się zwiększa, że co rok nietylko nas jest więcej na Zjeździe, ale również przedstawicieli władz i społeczeństwa.

Czegóż to jest świadectwem?

Ano, że nietylko my się rozrastamy i wzmacniamy, ale coraz więcej znajdujemy zrozumienia dla naszej pracy. My rośniemy, ale i liczba tych, którzy się nami interesują i z nami się liczą, też rośnie. Już dzisiaj wiadomo każdemu, co to jest Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, już dziś i pan Wojewoda przybyłby posłuchać naszych obrad, gdyby Mu tylko, jak to napisał do Ks. Sekretarza Generalnego, czas pozwolił.

Tę siłę to się nietylko widziało z tej ogromnej liczby uczestników Zjazdu, ale się czuło ją także w sprawozdaniu Ks. Sekretarza Generalnego, z referatów i dyskusji.

Bo posłuchajcie, ile też nas było w roku 1925? 220 Stowarzyszeń i coś 10 000 członków, a ile w końcu roku 1926? 260 Stowarzyszeń i 14901 członków. A spytacie, ile dziś! 337 Stowarzyszeń i 17 tysięcy członków!

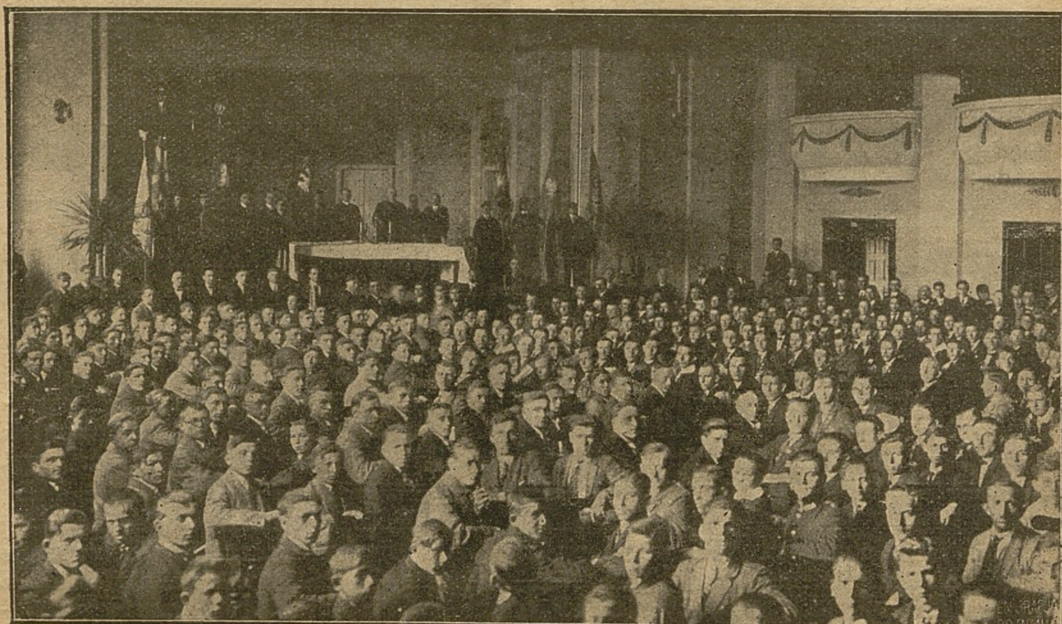
Ale źródłem naszej mocy, to nietylko liczba członków, te 17 000 druhów. Nie, naszą mocą jest to, że w naszych Stowarzyszeniach się pracuje. Pracuje się zgodnie, bez kłótni, bez swarów, według ułożonego planu pracy dla pewnego celu.

I chcecie wiedzieć druhowie, ile też było zebrań w naszych Stowarzyszeniach w zeszłym roku? Liczba nie mała, bo 3527. Zbiórek z ćwiczeniami odbyło się

ogółem 11 831. A gdy się pomyśli, że tylko 65 Stowarzyszeń ma własne ognisko a reszta korzysta z sal, szkolnych to przyznać trzeba, że zebrań było dużo. Wygłoszono na nich ogółem 2578 wykładów i odczytów. Cóż to znaczy? To, że niemal na każdym zebraniu druhowie zdobywali wiadomości, z których pożytek pozostanie na całe życie! Idziemy naprzód, nie za prędko, ale bez przerwy, bez przystanków i marudzenia! To samo można powiedzieć i o wychowaniu fizycznem, o którem mówił instruktor związkowy p. Bujakiewicz. My się nie rwiemy do rekordów, nie chcemy, by tylko kilkudziesięciu lub kilkuset umiało biegać, skakać lub trzymać karabin w garści. Dążymy, aby każdy druh — to był zuch co się zwie!

Nic też dziwnego, że po obradach pierwszego dnia, wszyscy czuliśmy się jakoś pewniejsi, jakby dumniejsi z tego, że należeć możemy do Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.

W sali obrad Zjazdu Związkowego.



Na fotografji widoczna jest zaledwie jedna trzecia część sali obrad. Mimo to jednak można sobie wyobrazić, jak imponująco przedstawiał się nasz X. Zjazd. W głębi za stołem prezydjalnym widoczny prezes Rady Związkowej i przewodniczący zjazdu Ks. Prałat Józef Prądzyński (na prawo) oraz Sekretarz Generalny Związku Ks. L. Jarosz (na lewo).

Wielki pochód.

Dlatego też może tak wspaniale wypadł nasz pochód do kościoła na mszę św., a potem z powrotem do sali obrad. Prawda, że pięknie nam grała doskonała orkiestra 58 pp., ale na cóżby się zdało i najpiękniejsze granie, gdyby za orkiestrą nie szedł dzielny hufiec młodzieży, a tylko mała gromada niedołęgów?

A tu czwórka za czwórką, pluton za plutonem, wszyscy niemal w czapkach związkowych, równym, sprężystym krokiem, z twarzami rozjaśnionemi szliśmy przez najważniejsze ulice miasta. I stawali zdziwieni mieszkańcy miasta Poznania, wychylali się z okien domów i przyglądali się, a czasem i próbowali nas policzyć. Ale że się mieniło w oczach od tej ogromności, więc jak tu zliczyć? A orkiestra rżnęła od ucha, a bęben walił jakoś donośnie po to pewnie, by oznajmić wszystkim, że to druhowie ze Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej idą, że to maszeruje przyszłość Polski!

Myśmy przyszłością Narodu!

A ktoby chciał temu zaprzeczyć — niechby posłuchał referatu, który w drugim dniu Zjazdu wygłosił Ksiądz Prałat Prądzyński pod tytułem „Czem są Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej?“ Oto pytanie, na które słyszeliśmy dłuższą, ale jasną i wyraźną odpowiedź przez usta czcigodnego Prelegenta. Pracować dla ulepszenia siebie, dla dobra ojczyzny i na chwałę Boga, oto nasz cel, oto nasz program. A kto powołany jest do tej zaszczytnej pracy, kto przyczynić się ma do spełnienia zadań, wynikało z referatu p. sekretarza Mazurkiewicza, który mówił nam o tem, że „Do współpracy w Stowarzyszeniu powołany jest każdy druh“. Razem więc, a nie w pojedynkę, wszyscy, a nie jakaś lepsza część druhów przyłożyć ma swe ręce do wspólnego dzieła! Te sprawozdania i referaty trafiły widocznie do serc uczestników. Bo trzeba było słyszeć te grzmoty oklasków, z jakiemi przyjmowano zgłoszone rezolucje:

„Zebrani na X. Zjeździe Związkowym delegaci 327 Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej stwierdzają, iż świadomi są obowiązków względem Boga i Ojczyzny. Oświadczają jednocześnie, iż do pełniania tych obowiązków przygotowują się gorliwie i starannie przez usilną pracę w Stowarzyszeniach.

X. Zjazd zwraca się z serdecznym apelem do młodzieży polskiej i katolickiej, by wstępowała jak najliczniej w szeregi Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej.”

I cóż mówi ta rezolucja?

Jest ona świadectwem, że my wszyscy wiemy, co znaczy nasze hasło „Gotów”, wiemy że czeka nas mozolna praca, wskazuje, że do niej się gotujemy. Ale nie dość tego, chcielibyśmy, aby cała młodzież, ci wszyscy, których widzimy wokoło siebie, ci nasi znajomi, koledzy i krewni, którzy jeszcze nie należą do Stowarzyszenia, chcielibyśmy, aby i oni wspólnie z nami sposobili się do życia.

Po drodze wiodącej do wspólnego celu pójść musi każdy z nas!

Dlatego też w drugiej rezolucji Zjazd zalecił Stowarzyszeniom co następuje:

Delegaci Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej obecni na X Zjeździe Związkowym wzywają Stowarzyszenia, by rozpoczęły wytężoną akcję w kierunku głębszego uświadomienia członków co do celów i zadań Stowarzyszeń naszej organizacji. Z tego względu witają z szczególnem zadowoleniem powstanie własnego pisma związkowego Młody Hufiec, który powinien się znaleść w rękach każdego druha.

Tak więc tylko wtedy ziszczą się nasze pragnienia, o ile każdy z nas doskonale będzie rozumiał, że nie od parady należy do Stowarzyszenia. Każdy z nas musi wiedzieć, że jest cząstką Stowarzyszenia, na której się opiera cała nasza wielka budowla.

Podajcie nam dłonie! wskażcie nam drogi!

Oto serdeczna prośba, z którą zwrócili się delegaci do społeczeństwa i władz wszelkich.

To gorące życzenie ujęto w następującej rezolucji:

W zrozumieniu, iż dla owocnej pracy młodzieży konieczne jest zainteresowanie i pomoc starszego społeczeństwa, Zjazd prosi tak ogół jak i władze, by otoczyły swą życzliwą, a skuteczną opieką młodzież stowarzyszoną przyczyniając się do zakładania jak najliczniejszych Kół Przyjaciół Młodzieży.

Czekać będziemy!

I da Bóg niedługo, a nasi ojcowie, przełożeni, nauczyciele i ogół społeczeństwa otworzą nam swe serca — podadzą swe spracowane lecz jakże doświadczone dłonie!

I pójdziemy wtedy jeszcze śmielszymi i mocniejszymi krokami naprzód ku lepszej przyszłości!

W dyskusji podczas obrad zabierali głos delegaci następujących Stowarzyszeń: Bobrowniki, Bukowiec, Chodzież, Czacz, Janowiec, Kamieniec, pow. Mogilno, Łabiszyn, Międzychód, Oborniki, Ostrów (okręg), Pleszew, Poznań—„Orzeł", Poznań-Połna (okręg), Przemęt, Świątkowo, Wągrówiec, Węgierki, Wierzchwsławice. —

Wspólna gawęda z herbatką.

W pierwszym dniu zjazdu wieczorem, stosownie do programu odbyła się wspólna herbatka.

Wśród licznych urozmaiceń przygotowanych staraniem Poznańskiego okręgu S. M. P. wymienimy śpiew solowy i chóralny, monologi, koncert dwóch orkiestr mandolinistów oraz popisy gimnastyczne.

Występy druhów poznańskich bardzo się podobały, dowodem czego były sute oklaski, którymi ich darzono.

Sądzić można, że wieczornica stanowić będzie nietylko miłe wspomnienie dla wszystkich uczestników, lecz przyczyni się do nawiązania braterskiej łączności między Stowarzyszeniami. —

Gawęda o poważnych rzeczach

Czy wolno nam czytać?

Od czasu do czasu zapowiadają gdzieś jakieś zebranie badaczy biblji albo badaczy Pisma św. Niejeden katolik myśli, że to jakieś niezwykłe rzeczy i w cichości serca zazdrości owym sekciarzom, że mogą takie mądre badania czynić nad Pismem św.

Otóż należy pamiętać, że czytanie Pisma św. nie jest dla katolika zakazane, owszem może być nawet bardzo pożyteczne. Lecz trzeba się zabrać do tego rozumnie.

Pismo św. nie jest książeczką dla dzieci lub młodzieży. Dla nich wystarczą zupełnie wyjątki, w tak zwanych Historjach świętych. Ale człowiek dojrzały a rozumny, niechże sobie sprawi całe Pismo św. i rozczytuje się w skarbach mądrości i piękności Bożej tam zawartych.

Katolikowi jednak nie wolno używać każdego wydania Pisma św. Istnieją bowiem wydania heretyckie, pełne błędów, istnieją wydania bez objaśnień, a Pismo św. jest trudne i można je zrozumieć fałszywie. Dlatego wymaga Kościół, najpierw — aby wydanie pisma św. miało pozwolenie władzy kościelnej — poznać to można po słowie umieszczonem na pierwszej stronie „Imprimatur" tak jak każda książka religijna i powtóre, aby Pismo św. miało objaśnienia.

Mądre to zarządzenie Kościoła. Nawet uczniowie Chrystusa nie rozumieli dobrze Pisma św., a dwaj uczniowie idący do Emaus wtedy dopiero pojęli treść Pisma św., gdy im Chrystus ją objaśnił. A dziś? Wszystkie herezje, wszystkie sekty powołują się na Pismo św. Jak to być może? Oto każdy tłumaczy sobie Słowo Boże wedle swego upodobania, a nie według prawdy. Tem mocniej my katolicy trzymajmy się wskazówek Kościoła, bo Kościół nie ludzką, lecz Chrystusową prawdę głosi.

Pisma św. nie można czytać jak powiastki, bo jest trudne i pełne głębokich prawd; trzeba czytać z czcią i pokorą, bo jest słowem Bożem.

Pismo św. obejmuje kilkadziesiąt ksiąg i wielu ma autorów. Wedle czasu dzieli się na 2 części: Stary Testament, obejmujący czasy przed Chrystusem, i Nowy Testament, obejmujęcy czasy Chrystusowe i apostolskie. Wedle treści dzieli się na księgi liturgiczne, opisujące dzieje Objawienia Bożego na świecie, księgi prorocze i księgi obyczajowe lub pouczające.

Na język polski przetłumaczył nam pięknie Pismo św. Ks. Jakób Wujek, jezuita z Wągrówca, i przez kilkaset lat lepszego tłumaczenia Polacy nie stworzyli. Psalmy Dawidowe przełożył na piękne polskie wiersze wielki poeta nasz Jan Kochanowski.

Gdyby mnie jaki druh pytał, jak się zabrać do czytania Pisma św., to na początek radziłbym mu „Wypisy czyli wyjątki z Pisma św. Starego i Nowego

Testamentu", które wydała księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu.

Następnie zaleciłbym cztery ewangelje św. opisujące życie Chrystusa Pana. Można je czytać każdą oddzielnie, można je czytać także połączone ze sobą w jedną całość.

Bardzo łatwo i miło czytają się również „Dzieje Apostolskie", opisujące nam dzieje Kościoła po Wniebowstąpieniu Pańskiem, podróże misjonarskie i przygody apostołów Chrystusowych.

Ze Starego Testamentu najłatwiej zrozumiałe są księgi liturgiczne.

Psalmy w małej cząstce zapewne już znamy. Śpiewamy je przecież na nieszporach. Psalmem Dawidowym jest także znana pieśń: „Kto się w opiekę".

Z biegiem czasu może dojdziemy do tego, że przeczytamy całe Pismo św. począwszy od stworzenia świata, a skończywszy opisem końca świata w Objawieniu św. Jana.

Nie chowa więc Kościół Pisma św. pod kluczem, lecz na każdym kroku stawia nam je przed oczy: we mszy św., w czytaniu ewangielji i lekcji, w modlitwach, pieśniach i obrazach. Filozof.

Jeszcze wyżej...

Skoki.

Drugi dział lekkiej atletyki obejmuje skoki, które dzielimy na skoki z miejsca i z rozbiegu. Pierwsze to znaczy skoki z miejsca spotykamy dzisiaj coraz rzadziej, i zupełnie słusznie, gdyż nie posiadają one zbyt wielkiej wartości. Nas interesują więcej skoki z rozbiegu: w dal, wzwyż i o tyczce. Dlatego też niemi będziemy się tylko zajmować.

Skok wzwyż.

Zadaniem, które stawia sobie każdy skoczek, jest osiągnięcie najwyższej wysokości. Spełnienie tego zadania zależy od wrodzonych zdolności do skoków oraz od nabytej przez trening techniki. Wzrost nie odgrywa żadnej roli. Najwybitniejsi rekordziści w skoku wzwyż byli wzrostu średniego lub nawet niskiego.

Wzwyż skacze się przez poprzeczkę (a nie sznurek) spoczywającą na kołkach tkwiących w stojakach, oddalonych od siebie około 3.66 m. Odbicie następuje z poziomu równego z bieżnią rozbiegową. Wszelkie odskocznie są wzbronione. Zeskok odbywa się na miękką ziemię, piasek wzgl. materace. — Tak mówią przepisy. Do skoków wzwyż potrzebujemy więc stojaków i poprzeczkę z drzewa mniejwięcej 3 cm grubą, równą bieżnię jako odskocznię i miękką ziemię na którą zawodnik zeskakuje.

Zawodnicy skaczą dowolnie. Jeden ze środka, drugi z prawej, a inny z lewej strony. Zależy to już od samego zawodnika z której strony zechce skakać.

Początkujący zawodnicy popełniają błąd, wykonując rozbieg za długi i za szybki. *Rozbieg* powinien wynosić najwyżej 12—15 metrów. Wykonuje się go krokami ostremi, pewnemi ale nigdy zbyt szybkiemi, gdyż po szybkim biegu trudno jest wykonać odpowiednie odbicie. *Przy odbiciu* skoczek staje wpierw na pięcie, potem na całej stopie i w tym momencie odpycha się nadzwyczaj silnie od ziemi. Górna połowa ciała powinna być wyprostowana a nie pochylona wtył. Następnie przerzucamy nogi kolejno przez poprzeczkę. A więc jeżeli skaczemy z prawej strony wpierw nogą prawą, pociągając za nią nogę lewą.

Prawidłowym i ważnym jest skok wówczas, gdy nogi przechodzą przez poprzeczkę wpierw, aniżeli głowa, a tułów w chwili przejścia nad poprzeczką jest niżej od głowy.

Wskazówki dla sędziego.

Skoki zaczynają się od wysokości oznaczonej przez kierownika skoków. Od niego zależy też dalsze podnoszenie poprzeczki. Zawodnik może jednak zacząć skoki od jakiejkolwiekbądź wysokości ponad początkową. Skoro jednak już raz rozpoczął nie wolno mu żadnej następnej wysokości opuszczać. Na każdej wysokości dozwolone są trzy próby skoków. W wypadku trzykrotnej nieudanej próby, zawodnik odpada od dalszego współzawodnictwa. Każde strącenie po-

przeczki, złamanie jej podczas skoku lub też odbicie się do skoku (poderwanie obu stóp od ziemi) liczy się jako jedną



nieudaną próbę skoku. W odległości 1 metra od poprzeczki i równolegle do niej powinna być nakreślona na ziemi linja, której dwa po sobie bezpośrednio (dwa razy z rzędu) następujące przekroczenie, liczy się jako jedną próbę skoku.

Najwyższa przeskoczona przepisowo wysokość liczy się zawodnikowi jako wynik. Zdarzyć się jednak może, że dwuch lub więcej zawodników ma ten sam ostateczny wynik np. 1,45 m. Ponad tę wysokość już nikt nie przeskoczył. Zachodzi więc pytanie, który z nich zdobył miejsce pierwsze, a który drugie. Kolejności nie możemy ustalić przez losowanie, lecz dalszemi próbami skoków. W razie udanej lub nieudanej próby przez obu zawodników zniżamy lub podwyższamy poprzeczkę tak długo, aż jeden przeskoczy, a drugi nie. Wówczas zawodnik, który przeskoczył, uzyskuje miejsce pierwsze, a ten, któremu się próba nie udała drugie miejsce. Obydwom liczy się jednak wysokość poprzednio uzyskaną, a więc 1,45 mtr., chociażby przy rozgrywce o kolejność miejsc osiągnęli wynik gorszy lub lepszy od ostatecznego.

Wysokość mierzy się w środku poprzeczki od górnej krawędzi prostopadle do ziemi.

Ulgi w służbie wojskowej dla członków S. M.P.

W lipcu rozpoczyna się wielka ilość obozów letnich. Jedne z nich przeznaczone są dla byłych wojskowych i byłych uczestników kursów przysposobienia wojskowego. Mają one przygotować instruktorów. Inne, w których brać udział może każdy druh, zaznajomią uczestników z początkami służby wojskowej. — Mamy sporą liczbę naczelników, którzy nie mają jeszcze odpowiedniego przygotowania. Radzę tym wszystkim zgłosić się do obozu letniego. Nauczą się niejednej rzeczy, a pracą w Stow. będą umieli zupełnie inaczej kierować. Zyska nietylko nasza cała organizacja, ale również korzyści odniesie naczelnik. Gdy wstąpi do wojska, nie będzie już tym rekrutem, którym wszyscy pomiatają. Jeżeli tylko każdy z nas przez dłuższy czas ćwiczył w Stowarzyszeniu albo przeszedł kurs, lub obóz, będzie miał później ulgi w wojsku. Niesprawiedliwie byłoby naturalnie, gdyby i ten który był bardzo pilny i dużo się nauczył miał mieć te same ulgi, co druh, który chodził tylko na ćwiczenia, by strzelać, albo dlatego gdyż mógł tam spotykać znajomych. Władze wojskowe powiadają tak: Jeżeli chcesz mieć ulgi, pokaż co umiesz. Wszystkich poddają więc egzaminowi i zależnie od wyniku egzaminu skracają służbę wojskową o kilka tygodni, a nawet miesięcy, udzielają wcześniej urlopu, szybciej awansują itp. Korzyści jest więc dużo w porównaniu z czasem jaki poświęcamy na ćwiczenia i przebywanie w obozie. Nie jest to więc tylko rozporządzenie na papierze. Zapytajcie tych, którzy obecnie w wojsku służą, a oni wam opowiedzą, jakie mieli ulgi. **Niechaj więc nikt nie namyśla się i skoro ma czas od 5 lipca do 15 sierpnia niech natychmiast zgłosi się do podoficera lub oficera instrukcyjnego, że chce wziąć udział w obozie.**

Z mojego notesu

Dalekie drogi — wielkie cele!

Pamiętam dobrze zdumienie pomieszane trochę z lękiem, kiedym pierwszy raz jako mały chłopczyk zobaczył wielki nowożytny samochód, pędzący szosą, jakby wiatr gonił.

To samo uczucie zdziwienia, podszytego znowu trwogą powtórzyło się u mnie jako wyrostka, gdy coraz częściej zaczęły przelatywać nad ziemią potężne ptaki — samoloty, posłuszne kierującemu ramieniu człowieka. —

Zacząłem wtedy dorozumiewać się, jak hojnym i kosztownym darem jest rozum, którym Bóg obdarował ludzi, jaką nieprzebytą przepaść stwarza ten rozum między światem człowieka a zwierzęcia.

W stosunku do swej wielkości ma drobny słowik potężniejszy głos, aniżeli najpierwszy tenor czy bas opery; mrówka dźwiga większe ciężary, aniżeli atleta, człowiek przychodzi na świat malutki, nagi, bezbronny, jest niedołężny przez kilka lat, a jednak iskra rozumu, rzucona przez bogatą i wszechmocną dłoń Stwórcy, czyni go panem życia roślinnego, zwierzęcego, lądów, mórz, nareszcie słonecznych szlaków powietrznych. Niema dnia prawie, żeby gazety nie donosiły o wspaniałych rekordach tam, gdzie płyną chmury, hulają wiatry i szaleją huragany.

Ostatnio śledził chyba każdy z nas ów bohaterski lot francuskich lotników Nungessera i Coli-ego. Postanowili oni w pięćdziesięciu godzinach przelecieć przestrzeń ponad Atlantykiem między Francją a Nowym Jorkiem, drogę na którą potrzeba było dawniej trzy miesiące podróży okrętem, niedawno jeszcze temu trzy do sześciu tygodni, a w ostatnich czasach 7 — 9 dni. Kto bez głębszego zastanowienia czyta takie wiadomości, temu się to może wyda rzeczą powszednią wsiąść w samolot i puścić się w drogę!

Zgoła dziecinny pogląd!

Kierowanie samolotem, przebywanie w powietrzu, opanowanie przeciwności prądów powietrznych i różnic klimatycznych, domaga się poprostu wysiłku niemal nadludzkiego.

Człowiek - ptak, musi trzymać w karbach nerwy, głód, senność. Śmiali lotnicy francuscy ćwiczyli się w bezsenności, żeby przeszło dwie doby móc wytrzymać bez spania i odpoczynku, jednem słowem przechodzić surowy trening duchowy i cielesny. Jako nagroda czeka ich sława, ale często też złączona ze śmiercią w kwiecie wieku.

Na takie bohaterskie poczynania porywają się zwykle dusze piękne. Czytałem o Colim, że sam jest pobożny, a wyjeżdżając w drogę, z której już może nie wróci, prosił serdecznie matkę o modlitwę. Co za piękna postać: młodzieniec pobożny chrześcijanin, dobry syn, rycerz bez trwogi i skazy!

Wie dobrze co mu grozi, ale porywa go chęć zdobycia sławy, rozszerzenia wielkiego imienia swej ojczyzny — Francji, przysłużenia się ludzkości.

Pewnie że z takich pobudek, piękne wynikają czyny. —

Sława synów Francji cieszy nas Polaków, tem szczerzej, że i nasze lotnictwo ma się już czem pochlubić.

Pewnego dnia został nagle zawezwany do Departamentu IV Ministerstwa Spraw Wojskowych lotnik kapitan Orliński. Przyjąwszy raport kapitana, wydał Szef Departamentu, pułkownik Rayski, krótki rozkaz, żeby w kilka godzin udał się na aparacie, na którym przybył pułkownik z Paryża, ze stolicy Polski do miasta stołecznego Japonji — Tokio.

Rozkaz! I za kilka godzin szybował polski biały ptak na daleki wschód, ku słońcu i sławie niósł kapitana Orlińskiego i sierżanta Kubiaka, naszego wielkopolskiego żołnierza z Szamotuł.

Przylecieli szczęśliwie. Dowiedział się świat, że nie brak w Polsce junackich serc, że w ogólnym światowym konkursie, staje nasz kraj do rekordu, że potrafiliśmy dla Polski cierpieć i umierać, ale umiemy także żyć, ponosić trud i zwyciężać.

Dumny jestem opisując trochę, przyznaję nieudolnie, te myśli, że za kilka dni czytać je będzie zastęp blisko dziesięciotysięczny czytelników „Młodego Hufca“. Mam w duszy nadzieję, że i w naszych druhach pobudzi wielkie wzory bohaterstwa cudzego, ale zwłaszcza własnego, do pracy gruntownej nad sobą. Kształcić musimy rozum, hartować wolę, umacniać charakter, żeby nie stać na szarym końcu narodów, gdzieś w cieniu, ale wysuwać się stale na czoło, na blaski słoneczne; żeby zdobywać rokordy nietylko w sporcie, ale w poważnych zagadnieniach gospodarczych, zarobkowych, naukowych, żeby też między narodami katolickimi, być między pierwszymi gdy chodzi o wielkość Kościoła i Królestwa Chrystusowego.

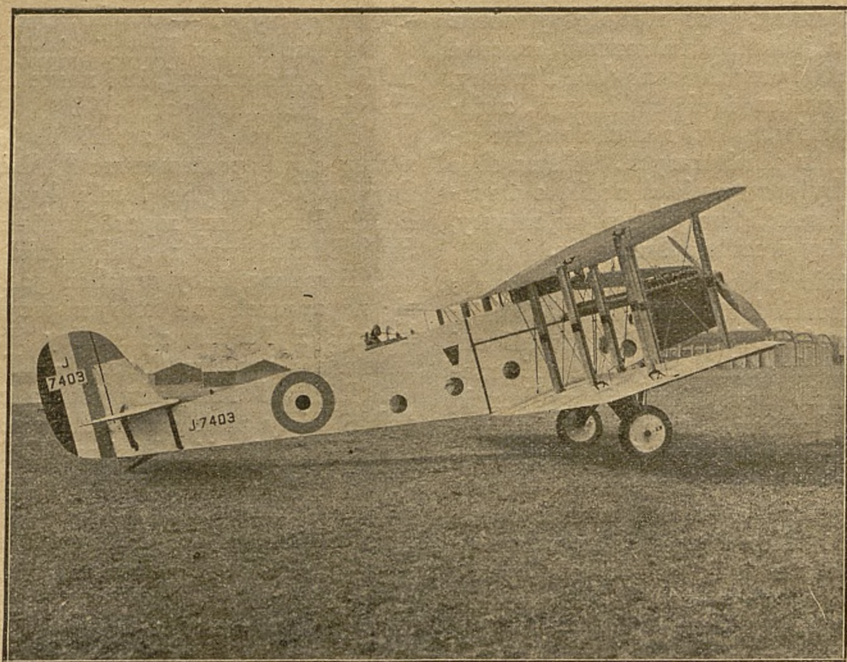
Przychodzi mi na pamięć, ustęp z Mickiewicza „Ody do młodości“ której się kiedyś uczyłem:

I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległem ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu
Razem młodzi przyjaciele!
— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —
— — — — — — — — — — —
I ze słabością łamać uczmy się za młodu!“

Gotów!

Wasz były prezes

Franek



Na ilustracji widzimy samolot tak zwany dwupłatowiec. Nazwa ta pochodzi stąd, że samolot ten posiada po dwoje skrzydeł z każdej strony kadłuba. Skrzydła te są przyśrubowane do kadłuba, a oprócz tego połączone są ze sobą drutem stalowym oraz deszczułkami. Jak wiadomo skrzydła w czasie lotu są nieruchome, a samolot wznosi się w górę i przelatuje wielkie odległości dzięki działaniu motoru, który (umieszczony jest na przodzie kadłuba) porusza śmigę. Śmiga robiąc parę tysięcy obrotów na sekundę nadaje pęd samolotowi.

Także rekord związkowy.

Nasz komendant związkowy często pisze, a jeszcze częściej mówi o rekordach lekkoatletycznych, więc pewno niejeden z druhów przeczytawszy tytuł myśli, że dowie się o jakimś niezwykłem skoku wzwyż, rzucie oszczepem lub innym przebiegu „stumetrówki" w dziewięciu sekundach.

O czemś innem, kto wie czy nie ciekawszem dowiecie się druhowie. No, bo czy nie interesować Was będzie, które zarządy Stowarzyszeń miały najwięcej posiedzeń w ubiegłym roku? Wskazuje to poniższe zestawienie:

S. M. P. Grodzisk:
46 posiedz. zarządu (niestety w roku bież. Stowarzyszenie trochę podupadło. Niechby zarząd okręg. udzielił pomocy. Z pewnością nowy Ks. Patron także swej współpracy nie odmówi).

S. M. P. Łabiszyn:
31 posiedz. zarządu (dobrze pracuje)

S. M. P. Skalmierzyce:
30 posiedz. zarządu (patronat z p. Kucharskim na czele zawsze obecny na zebraniach)

S. M. P. Września:
26 posiedz zarządu (dzielny Ks. Patron Berger i prezes drh. Machyński)

S. M. P. Trzemeszno:
26 posiedz. zarządu (doskonale się rozwija dzięki pomocy oddanego Stowarzyszeniu Ks. Patrona Kuczmy i wicepatrona p. Rektora Poliwody)

S. M. P. Rudniki:
26 posiedz. zarządu (obecnie trochę osłabło wskutek wewnętrznych tarć, braku pomocy i nieprzychylności ze strony starszych)

S. M. P. Ostrów, pod wezw. Św. Stan. Kostki:
26 posiedz. zarządu (bardzo dobrze pracują)

S. M. P. Sieraków:
24 posiedz. zarządu (owocna współpraca Ks. Proboszcza Poprawskiego, p. patrona Maciejewskiego i zarządu z drh. prezesem Lorkiewiczem na czele)

S. M. P. Leszno:
24 posiedz. zarządu (Druhowie Papierz i Przybylski potrafią dobrze pracować)

S. M. P. Konarzewo:
23 posiedz zarządu (w zarządzie druhowie „z głowami na karku")

S. M. P. Lubasz:
20 posiedz. zarządu (nie szczędzący trudów Ks. Patron Jaskólski)

Wycieczka do Częstochowy.

W dniach 8, 9 i 10 lipca (piątek, sobota i niedziela) urządza Okręg VIII Poznań-Północ wycieczkę do Częstochowy, w której mogą wziąć udział druhowie z całej Wielkopolski. Koszta wynoszą 23 zł na osobę.

Zgłoszenia należy przesłać najpóźniej do 20 czerwca wraz z wpłatą najmniej 5 zł. na konto wycieczki na ręce patrona Okręgu ks. prob. Bodzianowskiego w Owińskach (pod Poznaniem). Resztę należytości wpłacić należy do dnia 3 lipca.

Program:

8 lipca godz. 7.30 rano zbiórka na dziedzińcu Domu Związku pl. Nowomiejski 5 i wymarsz na dworzec. Godz. 9.00 odjazd, godz. 17.00 przyjazd do Częstochowy.

9 lipca specjalna msza św., komunja św., zwiedzanie, nabożeństwo popołudniowe, uroczyste zebranie itp.

10 lipca w południe odjazd do Poznania.

Co należy zabrać na wycieczkę?

Ubrać się w odświętne ubranie lub o ile możliwe w mundur związkowy. Dalej — w plecaku derę, ręcznik, mydło, kubek i łyżkę oraz tyle jedzenia, by starczyło na 3 dni.

Każde Stow. Okręgu Poznań-Północ wydeleguje najmniej 3 druhów ze sztandarem na wycieczkę. Malczewski, prezes okręgu.

Co widziałem i słyszałem na naszym Zjeździe?

Że jeszcze mogę się odezwać do Was, mili Druhowie, to prawdziwie łaska Boża. Powiadam Wam, że istny dzień sądu ostatecznego na mnie przyszedł! A wszystko przez to, żem się odważył napisać do Was, Kochani Druhowie, bez wiedzy panów redaktorów. Dużoby o tem gadać, jak oni wytrząsali nad moją biedną głową rękami, a grozili, że od pierwszego wyrzucą mnie na łeb ze schodów. W końcu gdy się już trochę udobruchali, zgodzili się na moje długie prośby, że wolno mi będzie od czasu do czasu napisać coś do Was, niby taki artykuł, ale jak się wszyscy na to zgodzicie i napiszecie tak do redakcji: My prosimy, aby Grześ Sliwka pisywał do nas w Młodym Hufcu! Tylko Wasze słowa mogą skruszyć kamienne serce redakcji. A więc kto w Boga wierzy i mnie, Grzesia Sliwkę, choć trochę już polubił, niech krzyczy na papierze co sił: „My chcemy Grzesia Sliwkę"!

Tylko nie zapomnijcie Druhowie zacni i kochani o mej prośbie, bo w Was cała moja nadzieja i przyszłość!

A teraz gdy pewny jestem, że prośbie mej nie odmówicie, to mogę już z lżejszem sercem powiedzieć, że czegoś podobnego jak nasz Zjazd związkowy, który był jak wiecie nie tak dawno, tom jak żyję nie widział jeszcze.

Wystawcie sobie tylko, że wybrali salę do zebrań największą i najładniejszą, jaka jest w Poznaniu. Myślałem, że przecież choćby dużo delegatów i innej wiary przyjechało, to tam więcej jak połowy krzeseł nie zajmą.

Idę sobie więc, jak na redaktora przystało, o kwandrans później niż stało w programie, to znaczy o 3-ciej minut 15, włażę do sali i omal się nie wywróciłem ze zdumienia. Rozdziawiłem gębę, to jest chciałem powiedzieć usta, niczem jak delegat, który pierwszy raz tramwaj zobaczył w Poznaniu, przeżegnałem się ze trzy razy i powiadam sobie w myśli. W imię Ojca i Syna, a toć tu pełniuśko jak makówek na zagonie.

No i co powiecie, że ja, redaktor, zamiast siedzieć gdzieś w pierwszym, a conajmniej w trzecim rzędzie, musiałem się zadowolić krzesłem gdzieś tam w dwudziestym trzecim! Ha, powiedziałem sobie, spóźniłeś się Grzesiu, to cierp!

Po sprawiedliwości mówiąc, to i tak wszystko dobrze słyszałem, a że mam oczy dobre, tom nic nie uronił z tego, co się działo za stołem prezydjalnym.

Ciekaw jestem, czy też wszyscy zauważyliście, jak sekretarzowi Zjazdu co spojrzał na salę; to serce rosło z uciechy i zadowolenia, a jak usłyszał w sprawozdaniu Księdza Sekretarza Generalnego, że nas jest teraz 327 Stowarzyszeń, to powiadam Wam, że aż nim rzuciło, tak jakby mu kto za nic ze 100 złotych do pularesu wetknął

Nie będę rozpisywał się o tem, co na Zjeździe mówili, bo to z pewnością który z panów redaktorów opisze. Zresztą delegaci nie darmo gnietli krzesła przez tyle godzin, to tam o niejednem już Wam opowiedzieli, więc dwa razy słomy młócić nie warto.

Poczekajcie chwileczkę — tylko polecę drzwi otworzyć, bo ktoś dzwoni!...

Wiecie przyszedł jeden dh. i powiada, że chciałby kupić mundurek, ale, że pieniędzy ma tylko 25 złotych. A toć ty bracie, rzekłem mu, za te talary piękny mundur dostaniesz i to jeszcze z krawatem. Rżnij więc do pana Budzyńskiego, który mundurki ma pod sobą, to sobie tam wybierzesz, jak się patrzy!

No a teraz to Wam będę pisał dalej. Ponieważ zarzekłem się, że o Zjeździe już nic nie wspomnę, więc Wam tylko powiem, że najwięcej to mi się podobał nasz pochód do kościoła, a potem po nabożeństwie do sali.

Muzyka wojskowa rżnęła siarczyście, że aż dudniło. Za orkiestrą szły sztandary, a potem dopiero Ksiądz Sekretarz Generalny z tymi panami w okularach ze Związku, a dalej cała wiara! Ludziska

---

Dalej, naprzód! pieśń wesołą
Zaśpiewajmy w chór,
Niechaj echo poroznosi
Wśród dolin i gór....

Że niemasz to jak nasz Młody Hufiec!

co trochę stawali, żeby się dziwować skąd nas tak wielu się znalazło oraz pewnie dlatego, aby podziwiać, jak porządne czapki mieliśmy na głowach! W jednej gazecie, którą drukują w Ponaniu wyliczono, że szło nas wtedy półtora tysiąca chłopa! Co, jest nas siła, prawda druhy!

A na jednej ulicy to stał sam generał Haller, wiecie ten, co 100 tysięcy wojska polskiego przywiózł z Francji

warzyszeniach jesteśmy siłą. No, no pomyślałem sobie, to znami się i liczyć będą inni!

Ale też krzyczeliśmy Generałowi, niech żyje, co nie miara!

Nie chwalący się to ja też głosu nie żałowałem, ale daleko mi do tych, co na wsi przebywają i mają zdrowe, mocne płuca. Taki jak ci ryknie, bracie, to bacz, by ci czapki z głowy nie zerwało, albo jaki bębenek w uchu nie trzasł od razu.

Generał Haller opuszcza salę obrad.



Po wysłuchaniu referatu Ks. Prałata Prądzyńskiego i krótkiej przemowie p. Gen. Haller opuścił salę obrad. Na fotografji widzimy p. Generała w ubraniu cywilnem. Po prawej ręce komendant związkowy p. Bujakiewicz, dalej Ks. Prałat Prądzyński. Po lewej ręce naczelnik okręgu poznańskiego drh. Goćwiński, dalej komendent Drużyny Błękitnej Hallerczyków, por. rez. Dworzański, a jeszcze dalej w mundurze drh. Mroczkowski — naczelnik S. M. P. „Orzeł" w Poznaniu.

i Ameryki do Polski. I patrzał na nas i też się dziwował. A później w sali gdy do nas przyszedł, to powiedział, że nie myślał, że nas jest tylu i że tak maszerować pięknie umiemy. A zakończył Pan Generał swe przemówienie tem, że my w Stowarzyszeniach to jesteśmy już taką siłą, że możemy dużo dobrego zrobić. Słyszycie druhowie, my wszyscy w Sto-

Tak sobie obiecywałem, że o Zjeździe ani pisnę, a znowu się trochę o tem napisało.

Ale to już mi wybaczcie, bo mi się okrutnie na nim wszystko podobało. A ten wieczorek, co to Związek urządził dla delegatów, to myślicie, że to nic, że to trochę smaku i ślina na jęzorze!?

A myślicie, żem tyle wiary już wi-

dział kiedy przy stołach? Nie mogę powiedzieć, żeby naszym druhom coś nie smakowało. I owszem zawijali kromki chleba jedną za drugą. Ja tam też nie byłem ostatni, bo się znowu tak na codzień nie je chleba z masłem czy smalcem i w dodatku z kiszką czy szynką.

Nie gorzej znikały z talerzy całe tysiące ciastek, które były w sam raz do herbaty.

Podczas tej uczty siedziałem koło jednego druha ze Skoków. Opowiadaliśmy sobie dużo i szeroko. Gadałem mu, co słychać w naszym Poznaniu, a on też mi zdradził się z niejedną bolączką. A bo w tych Skokach coś nie idzie..... Aż mnie żałość chwytała za serce, gdym słuchał jak im tam ciężko się wiedzie. Pomyślałem sobie, że dobrzeby było, aby ich tak kto ze Związku odwiedził i trochę pocieszył.

Nic tedy nie mówię, tylko rżnę prosto do jednego z panów, który w Związku pracuje i opowiadam mu dokumentnie, com się dowiedział. A on jakoś też posmutniał i począł żałośliwie na mnie spozierać, tak jakby już sobie grób szykował i powiada do mnie: Słuchaj Grzesiu, do Skoków już w tym roku dwa razy delegat Związku jeździł, ale cóż, kiedy tam nikt się Stowarzyszeniem nie chce zająć, ani patron, ani p. nauczyciel. Nie ma takiego, któryby pomógł im przepchać się przez biedę. A potem to jeszcze mi rzekł coś takiego, czemu już wierzyć nie chciałem. Podobno na zebraniach nikt z patronatu nie bywa, a jak delegat przyjechał, to także nikomu nie było spieszno na walne zebranie przyjść. Trochę smutny wróciłem do mego druha ze Skoków, ale nic, dalejże go pocieszać, że przecie jakoś sobie radę dać muszą. Nawinął mi się akurat mój przyjaciel Antoś Talarek i zaraz się też do nas przylepił.

A że on jest chłop wesoły, to też za chwilę śmialiśmy się wszyscy jak nam opowiedział, że jeden z delegatów, skąd — nie powiem, stanąwszy na środku ulicy pytał policjanta, czy nie widział jego kolegi Tomka Majchrzaka, co był w czapce związkowej i z odznaką. Policjant ponoć też się uśmiał, bo takich jak ów Tomek to po Poznaniu w dniach Zjazdu chodziły całe setki, a przecie Poznań to nie Kopytkowo, gdzie tylko jest jedna ulica i Tomka wszyscy znają.

Ale ten Antoś (niby Talarek) to jak zacznie stroić głupoty, to mu się sypią jak z rękawa.

Ni z tego ni z owego zadał nam taką zagadkę: Który koń widzi tak dobrze z przodu jak i z tyłu? Nagłowiliśmy się co nie miara, ale w końcu odgadliśmy, że przecież tylko ślepy a nie inny jednako widzi z tyłu jak i z przodu. A potem było mu widocznie mało, więc tak nam rzekł: Uważajcie.

Nie jest to ptak, ani zwierzę,
Cztery nogi ma i pierze.

Tegośmy już nie umieli odgadnąć, a Talarek jak się uparł, tak ani rusz nie chciał nam powiedzieć co to jest.

Druhowie, który z Was mi pomoże odgadnąć? Żeby się nie mówiło, że Was na darmo trudzę, to obiecuję święcie temu, który mi przyśle dobre rozwiązanie ofiarować nowiutką odznakę związkową, którą sobie kupiłem na Zjazd, a jak się rozpędzę to do nagrody dodam może i pas do mundurka!

To co myślicie o tej zagadce, albo, też jak macie do mnie jaki interes, to napiszcie na kartce i przyślijcie do Związku z dopiskiem, że to dla Grzesia.

Ściskam Was serdecznie w tem miejscu, bo muszę lecieć z listem.

Wasz najsłodszy

Grześ Śliwka.

Zloty i zawody okręgowe.

Okręg XII Krotoszyn. Zlot i zawody przygotowuje Stowarzyszenie w **Rozdrażewie na dzień 29. maja.** Wezmą w nim udział następujące Stowarzyszenia: Smolice, Zduny, Baszków, Dobrzyca, Jutrosin, Kobylin, Kolaczkowice, Krotoszyn, Pępowo, Rozdrażew, Wyganów, Lutynia.

Okręg krotoszyński zaprasza również wszystkie sąsiednie Okręgi i Stowarzyszenia na zlot.

Okręg II Bydgoszcz: urządza zlot w Bydgoszczy **w dniu 29 maja.** Wezmą w nim udział Stowarzyszenia: Bydgoszcz-Fara, Bydgoszcz — „Naprzód", Bydgoszcz — św. Trójca, Szubin, Kcynia, Slesin, Rynarzewo, Łabiszyn, Miasteczko, Sadki, Solec Kujawski, Koronowo, Ojrzanowo, Ostromecko, Szwederowo, Bielawki, Drzewianowo, Malice.

Okręg IX Opalenica przygotowuje zlot i zawody okręgowe na 12 czerwca w Grodzisku. Zjadą tam Stowarzyszenia: Wielichowo, Buk, Bukowiec, Lwówek, Wytomyśl, Nowy Tomyśl, Wolsztyn, Konarzewo, Rudniki, Śliwno, Adamowo, Jastrzębniki, Gnin, Opalenica, Troszczyn, Urbanowo,, Nowa Dąbrowa, Nowy Dwór, Sworzyce, Wroniawy, Zbąszyń.

Okręg XIII Ostrów przypomina jeszcze raz, że zlot odbędzie się **w Kępnie 12 czerwca.** Zniżki kolejowe dla uczestników zapewnione. Stowarzyszenia winny już teraz zgłaszać uczestników zlotu pod adresem dh. Czesław Maryniak, Kępno ul. Kręta 110.

Okręg III Inowrocław zamiast zlotu urządza **wystawę prac terminatorów** w czasie od 3—5 lipca. Do Okręgu należą następujące Stowarzyszenia: Góra p. Janikowo, Ostrowo, p. Wierzchosławice, Podgórz, Slawsko Wielkie, Strzelno, Rąbin, Wygoda, Więcławice, Radojewice, Mokre, Parchanie, Trląg. Niewątpliwie wymienione S. M. P. wyślą okazy na wystawę.

Okręg X Kościan. Jako pierwszy urządził zawody Okręg kościański. W dniu 3 maja przybyli zawodnicy Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Okręgu kościańskiego do Śmigla. Po wysłuchaniu mszy św. i kazania rozpoczęły się zawody, które stosownem przemówieniem otworzył prezes okręgowy dh. Hain.

Program zawodów obejmował pięciobój, do którego stanęło 30 zawodników. Pierwsze miejsce zdobywa dh. Jankowski Antoni z S. M. P. Kościan. Drugie dh. Wdowicki Stefan, S. M. P. Kościan. Trzecie Szymkowiak Bronisław, S. M. P. Kamieniec, czwarte Kalemba Ignacy, S. M. P. Jarogniewice. Piąte Bremberowicz Zenon, S. M. P. Śmigiel.

Po defiladzie ustawili się zawodnicy na rynku, gdzie po przemówieniu wręczył zwycięzcom nagrody starosta pow. śmigielskiego, pan Ciemniewski.

Zlot okręgowy odbędzie się **w Kościanie.** Wezmą w nim udział następujące Stowarzyszenia: Bonikowo, Czacz, Iłowiec, Jarogniewice, Kamieniec, Kopaszewo, Kościan, Łęki Wielkie, Lubiechowo, Morownica, Mościszki, Mosina, Parzęczewo, Poladowo, Przysieka Stara, Łubnica, Siekowo, Śmigiel, Wieszczyczyn, Wonieść, Wyskoć.

Co czytać?

Antonina Domańska: „Królewska Niedola", nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł 1,20. Autorka, zapewne znana wszystkim Druhom ze swych ciekawych powieści, w sposób nader zajmujący opisała dzieje tułaczki naszego dzielnego króla, oraz walk, które musiał stoczyć w obronie praw swych do tronu.

Klemens Junosza: „Abram Pinkt i Mateusz Sikora", nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł 1,70. Książki Junoszy polecić można każdemu druhowi do czytania. Zawierają one tak dużo zdrowego humoru, że mimowoli czytający śmieje się w głos. Doskonale uchwycone są postacie żydowskie.

Klemens Junosza: „Adjutant Pana Macieja' nakład Księgarni św. Wojciecha. Cena zł 1,40. O książce tej można wyrazić się jak najpochlebniej. Z całą pewnością twierdzić można że nie będzie ona leżała na półkach w bibljotece stowarzyszeniowej, lecz przechodzić będzie z rąk do rąk między druhami.

Juljusz Verne: „Ojczyzna Rozbitków", nakład Księgarni św. Wojciecha, cena zł 8,—. Ktokolwiek przeczytał choć jedną książkę Vernego, jednego z najbardziej ulubionych przez młodzież autorów, ten z pewnością nie będzie potrzebował zachęty do przeczytania „Ojczyzny Rozbitków".

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z objaśnieniami dla samouków przygotował Józef Stemler.

Uwaga: wymienione książki nabyć można w Związku.

Ile nagród
zdobyć pragniesz na zawodach okręgowych?

Przygotowania do zawodów trzeba było rozpocząć jaknajwcześniej, gdyż inaczej wszystkie nagrody pójdą nam koło nosa. Ażeby jednak zawodników odpowiednio przygotować, musi naczelnik wiedzieć, jakie ćwiczenia zawierać będzie program zawodów okręgowych. Wprawdzie w wielu okręgach naczelnicy Stowarzyszeń otrzymali już szczegółowy program zawodów — nie zawadzi jednak, gdy zaspokoimy ciekawość wszystkich lekkoatletów. A więc słuchajcie: Zawody z lekkiej atletyki składać się będą:

a) biegów na 100, 400 i ew. 800 mtr.
b) skoków w dal, wzwyż i ew. o tyczce.
c) rzutów dyskiem, oszczepem, granatem i pchnięcia kulą.

W sprawie rozgrywek w palanta S. M. P. winny się zgłosić do naczelnika okręgowego, który naznaczy rozgrywki międzystowarzyszeniowe.

Kopać czy nie kopać?

Czytając listy druhów, a zwłaszcza raport naczelnika spotykamy się często z tem, że praca nad wychowaniem fizycznem w Stowarzyszeniu polega jedynie na grze w piłkę nożną. Niejedno już Stowarzyszenie trapione „chorobą w piłkę nożną“ zmieniło powoli swój charakter stając się klubem piłki nożnej, a druhowie zapomnieli zupełnie o pracy oświatowej, o plenarnych zebraniach, wykładach a nawet lekkaatletyka poszła w kąt, a jedynie piłka górowała nad wszystkiem.

Co prawda to w ostatnim czasie niejedno Stowarzyszenie się nawróciło np. po piorunujących słowach delegata Związku, który wizytował właśnie takie „Piłkarskie towarzystwo“ druhowie z patronem na czele tak się przejęli uwagami delegata, że piłkę nożną zamienili na koszykówkę, utworzyli drużynę palantową i stanęli do szeregu z przeciwnikami piłkarzy.

Byliśmy prawie pierwszą organizacją, która wykreśliła piłkę nożną ze swego programu, uważając ją za szkodliwą dla zdrowia zwłaszcza u młodzieży. Obecnie przeciwników piłki nożnej jest już coraz więcej. **Ostatnio tj. okólnikiem z dnia 3. lutego b. r. zabroniło Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego uprawnienie piłki nożnej młodzieży do lat 16.**

Nie będę już wspominał o nieszczęściach, o które bardzo łatwo przy grze w piłkę nożną. Przypuszczam, że jeżeli wydaje się zakazy uprawienia piłki nożnej, jeżeli wszystkie powagi naukowe z dziedziny wychowania fizycznego odnoszą się do piłki nożnej z pewnem zastrzeżeniem, to nie mamy powodu ani prawa pozostać zwolennikami piłkarzy.

Porzućmy więc piłkę nożną, a wprowadźmy palanta i inne gry. Instruktor.

Rycerze.

W żelazie chodzili od stopy do głowy,
Ich konie w żelaznem okryciu
Na boje ich niosły, turnieje i łowy,
A strój ich był równy ich życiu.

Bo życie to było i twarde i krwawe,
A głośne, jak bitew fanfary,
Do Świętej szli ziemi po śmierć lub po sławę
Pod krzyża białemi sztandary.

Na twierdze pogańskie po trupach się darli,
Zatknęli swój znak na wieżycy;
A kiedy spoczęli, to dłonie oparli
Na krwawych swych szabel głowicy.

A jeśli wracali w obronne swe dworce,
To z blizną na piersiach lub twarzy;
Ze złotym księżycem pogańskie proporce
U Pańskich składali ołtarzy.

A jeśli klęczeli — to tylko w kościołach
A jeśli się bali to czarów.
Po wojnie przy wielkich dębowych stołach
Z zdobytych pijali pucharów.

Adam Pajgert

Terminator polityk.

— Wicek, czemu ty nie jesz mięsa?
— Bo gorące, proszę pani majstrowej - odpowiada terminator.

— A, to dmuchaj, gamoniu jakiś, jeżeli gorące! Strofuje go majstrowa.

— Ba! — skrobie się Wicek w głowę — jak dmuchać to zleci z talerza.

Co nam piszą druhowie!

Okazuje się, że rada nasza zamieszczona w poprzednim numerze „Młodego Hufca“ była dobra. Niektóre Stowarzyszenia szybko i skutecznie wzięły się do leczenia swoich sekretarzy. Nie obyło się tam zapewnie bez bolesnych lekarstw. Ale tak zawsze jest, gdy choroba (bo lenistwo też jest chorobą) zbyt się rozszerzy. Trzeba wtedy mocniejsze lekarstwa stosować. No! teraz to już z pewnością nauka nie poszła w las. Trochę się obawiamy, że nie starczy naszego biurka redakcyjnego w następnym miesiącu, by pomieścić te listy i liściki, które teraz dopiero zaczną napływać. U tych, którzy mają bardzo twardą skórę, to lekarstwo później będzie działać i leczenie powoli się odbywa. Oby tylko skutecznie !

Zdaje się, że sekretarz S. M. P. **Panigródz**, druh Maćkowski Michał, pragnie zdobyć rekord związkowy w korespondencji. Ostatnio znowu opisał nam, w jaki to sposób zbudowali sobie scenę w salce. Powstała więc najpierw myśl i dalejże kuć żelazo póki gorące. Ks. Patron zbierał składkę w kościele i gdzie się dało, kupili desek w tartaku, ze składek członkowskich płótna i farby i dołożyli do tego jeszcze trochę roboty pilnej i pewnego pięknego dnia stanęła scena śliczna, wykończona. Sami ją druhowie zrobili, sami się z niej cieszą, a i innym sprawili przyjemność. Tak się do tej roboty zapalili, że nie mogli rąk utrzymać, bo rwały się do pracy. Dalejże więc naprawiać, co zepsute, uzupełniać co braknie i w ten sposób wyreperowali wszystkie krzesła w sali Domu Katolickiego. Skąd mieli tyle czasu, tyle zapału ? Bo nie mówili — nie umiemy — nie wiemy — nie mamy za co — tylko powiedzieli — my chcemy i musi być. Nie zaniedbują też swojej pracy wewnętrznej. Oto zaprosili na jedno z zebrań przedstawicieli wojska i władzy, a więc dowódcę 61 pp. p. pułkownika Waśkiewicza, kapitana Gąsiorka, p. Starostę wągrowieckiego i znaczniejszych obywateli. Pan pułkownik mile był zdziwiony i uradowany z postępów w wyszkoleniu wojskowem i gorącemi słowy zachęcał druhów do dalszej pracy.

Bardzo wiele starań około rozwoju swego Stowarzyszenia poświęca zarząd S. M. P. **w Nietrzanowie.** Jak nam pisze sekretarz druh Fr. Kosiński, zdołali ostatnio pozyskać nowego naczelnika, który przeszedł już wyszkolenie wojskowe i odrazu dzielnie i sprawnie zabrał się do dzieła. W niedzielę mięsopustną urządzili przedstawienie p. t. „Opieka żołnierska“. Stale też wzrasta liczba członków, o co wszelkiemi siłami stara się zarząd, „ażeby kiedyś tryumfowało pomiędzy wszystkiemi“ jak piszą. Życzymy im tego szlachetnego tryumfu jak najserdeczniej.

Gorzej dzieje się w S. M. P. **w Śmiełowie.** Dotychczasowy dzielny zarząd rozproszył się w różne strony, z wyjątkiem prezesa druha Kałużnego, a reszta członków zaczęła się buntować, nie płacić składek itd. Nie wszyscy jednak poszli za ich głosem. Zostało 10 wytrwałych i pracowitych członków, którzy nie tracąc głowy zabrali się do naprawienia szkód, które Stow. poniosło. Lepiej 10 dobr., jak 40, a złych, powiedzieli. Choć w tak szczupłem gronie jednak dzielnie pracują nad podźwignięciem Stowarzyszenia. Przekonani jesteśmy, że patron p. Dr. Jackowski oraz panna Chełkowska użyczą dzielnym druhom pomocy i tym sposobem nie dopuszczą, aby dotychczasowa praca poszła na marne. 6 i 7 maja witali w swoim gronie Ks. Biskupa Laubitza, który zachęcał ich serdecznemi słowami do wytrwania.

Jak rzadki ptak, zabłąkało się do nas sprawozdanie S. M. P. **w Szelejewie.** Dowiadujemy się, że liczy 28 członków, bardzo czynnych, rozumiejących swoje obowiązki. Pracą oświatową kieruje Kierownik szkoły p. Chyliński, a na ćwiczenia fizyczne i wojskowe przyjeżdża dwa razy w miesiącu podoficer instrukcyjny z Żnina. Zarząd potrafił umiejętnie wyzyskać wszelką możliwą pomoc, tak ze strony szkoły jak i wojska, a nawet obywatelstwa. Sołtys tamtejszej gminy wybudował Stowarzyszeniu bezpłatnie scenę, na której odegrali zaraz sztukę Moliera p. t. „Skąpiec“. Przedstawienie cieszyło się takiem powodzeniem, że „ściany lokalu ledwo widzów pomieścić mogły“. Dobrze to świadczy o Stowarzyszeniu, jeśli potrafi tak zainteresować społeczeństwo.

Pięknie uczciło rocznicę 3 maja S. M. P. **we Wroniawach.** Rano już ruszył pochód Stowarzyszeń męskich i żeńskich oraz dziatwy szkolnej z orkiestrą do kościoła. Po nabożeństwie urządzono obchód w ognisku dla dzieci szkolnych. Wieczorem odbył się znowu

pochód i wieczornica. Wiele przyczynił się do uświetnienia uroczystości kierownik szkoły pan Rzanny i społeczeństwo, które licznie przybyło na wieczornicę.

Podobną uroczystość 3 maja urządziło S. M. P. w **Niechanowie** razem z innemi towarzystwami. Święto spędzono wspólnie przez cały czas w parku p. hr. Żółtowskiego, gdzie bawiono się w najrozmaitsze gry.

Odezwało się też S. M. P. w **Gębicach**

go czytują, co udziela się nawet rodzicom. Uprawiają też często gry towarzyskie, a najwięcej lubią szachy. Na zebrania chodzą wszyscy regularnie, bo rozumieją dobrze, że dają im one korzyści duchowe, naukowe i moralne. Dziękujemy też serdecznie Stowarzyszeniu za pozdrowienia dla Redakcji, szkoda tylko, że tak rzadko się do nas odzywa.

Trudną pracę ma S. M. P. w **Borowcu.** Odebrano im ognisko i muszą się starać o no-

Oni nie mogą żyć bez Młodego Hufca!...



I nietylko ci druhowie, których tu widzimy na obrazku, nie mogą żyć bez Młodego Hufca! Coraz częściej otrzymujemy wiadomości, że Stowarzyszenia uchwaliły abonować gazetę związkową dla wszystkich druhów.

W następnym numerze Młodego Hufca wymienimy Stowarzyszenia, które zamówiły na III. kwartał tyle egzemplarzy Młodego Hufca, ile liczą członków.

Druhowie zamawiajcie więc zaraz, a najpóźniej do 20 czerwca Młodego Hufca na trzeci kwartał!

pow. Czarnków, robiąc nam miłą niespodziankę. Jeszcze rok nie istnieje, a już wiele ruchu narobiło w okolicy. Teraz zabrali się do ćwiczeń sportowych i tyle naraz chcą zrobić, że już naczelnikowi „głowa pęka“ jak sekretarz druh Kwiatkowski pisze. Chcą teraz urządzić całodzienną wycieczkę w okoliczne piękne lasy. Wszyscy bez wyjątku abonują „Młodego Hufca“ i z wielkiem zainteresowaniem

wy lokal w szkole. Przeszkodziło im to w urządzeniu kursu oświatowego, którym podjął się kierować druh prezes Wojciech Mucha.

Własne ognisko stworzyło sobie S. M. P. w **Ostrowie** pod wezw. św. Stanisława Kostki, dzięki staraniom ich Patrona Ks. Pawlaka. Mają już orkiestrę werblową i teraz chcą pokazać się z smyczkową. W biegu okrężnym w dniu 3 maja, urządzonym przez „Sokoła“,

członkowie Stowarzyszenia zdobyli I. i II. nagrodę. Teraz ćwiczą na zlot w Kępnie, bo koniecznie chcą zdobyć wszystkie nagrody. Czy im się uda?

Dopiero kilka miesięcy istnieje S. M. P. w **Trlągu**, a tak doskonale rozumie swoje zadania, że może służyć za przykład innym starszym. Zebrania są bardzo urozmaicone deklamacjami i monologami. Oczywiście jest to zasługa Patrona, Ks. proboszcza Bątkiewicza oraz zarządu z dhem Murawskim, jako prezesem, na czele.

Wielkie święto odbyło się **w Murowanej Goślinie** z okazji poświęcenia sztandaru w tamtejszem Stowarzyszeniu. Wszyscy druhowie przystąpili wspólnie do Stołu Pańskiego. Poświęcenia dokonał Ks. Sekretarz Generalny Jarosz. Przybyły też okoliczne Stowarzyszenia, by z uroczystości tej zrobić wielką manifestację.

Biegi na przełaj.

W drugie święto Wielkiejnocy odbył się bieg okrężny S. M. P. **w Kępnie.** Na starcie stanęło 15 zawodników, w tej liczbie 5 członków Stowarzyszenia kępińskiego. Przestrzeń 3.500 mtr. przebiega pierwszy Feja Bernard były członek Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, drugie miejsce zajmuje dh. Knieć Franciszek z S. M. P. Wyszanów. — Zwycięzcom wręczał nagrody po skończonym biegu burmistrz miasta Kępna w otoczeniu Komitetu honorowego, w skład którego wchodzili ks. prob. Nowacki, pp. Kokociński burmistrz, Flieger profesor, lekarz dr. Marszałek, Bogucki kupiec, Nieborak inspektor szkolny, Błaszczak kierownik szkoły i Jasiński spedytor. W czasie biegu przygrywała własna orkiestra Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Kępnie.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej **Poznań, Boże Ciało** również urządziło bieg na przełaj w dniu 8 maja. Sprawozdania jednak nie zamieszczamy, gdyż nie nadesłano nam do tej pory opisu biegu.

WSTYD!

Są jeszcze Stowarzyszenia, które nie zapłaciły składki związkowej za I kwartał! Wymienimy je w następnym numerze Młodego Hufca. Składki za II kwartał należało uregulować do 15 maja!

Witajcie w Rodzinie Związkowej!

Do Związku zgłosiły swoje przystąpienie następujące nowe Stowarzyszenia:

Białężyn — okręg Poznań Północ; Dachowa — okręg Środa; Jankowy — okręg Ostrów; Kąsinowo — okręg Szamotuły; Łobzowiec — okręg Jarocin; Łubowo — okręg Trzemeszno; Łukowo — okręg Wągrowiec; Malice — okręg Bydgoszcz; Mokre — okręg Inowrocław; Ostrowiec — okręg Ostrów; Radojewice — okręg Inowrocław; Ryszewo — okręg Żnin; Trląg — okręg Inowrocław; — Troszczyn — okręg Opalenica. Ciświca — okręg Jarocin; Górki Zagajne — okręg Żnin; Jarząbkowo — okręg Września; Jasionna — okręg Szamotuły; Korytnica — okręg Ostrów; Ludomy — okręg Nadnotecki; Obłaczkowo — okręg Września; Piątkowo — okręg Poznań; Wyskoć — okręg Kościan; Żabikowo — pow. Poznań; Zbąszyń — okręg Opalenica.

Humor.

W muzeum tj. w zbiorze osobliwości.

— „To jest czaszka Hannibala, słynnego wodza kartagińskiego" — powiada oprowadzający.

Gość: — „A ta mała czaszka obok tamtej czyja jest?"

— „To także owego Hannibala, tylko z czasu, kiedy był jeszcze młodym" — odpowiada zapytany.

Łgarze.

Pierwszy: — Podczas mojej podróży widziałem w jednem mieście wieżę tak wysoką, że szczyt jej dostawał księżyca!

Drugi: — A ja widziałem tak niską, że jej nawet widać nie było!

Pierwszy: — Wracam z wystawy paryskiej, widziałem tam maszynę, która, gdy z jednej strony wrzucimy do niej snop pszenicy i raz obrócimy kołem, z drugiej strony wyrzuca świeże bułki!

Drugi: — A ja widziałem w Londynie lepszą. Do niej wkładało się z jednej strony winogrona, a z drugiej strony po obróceniu kołem wyciągano pijanego winem człowieka, z kieliszkiem i butelką w ręku.

ROZRYWKI.

I.

ZAGADKA

Całość — słówko dwuzgłoskowe,
Krągłe, gładkie, równej miary,
Znają strzelby je wojskowe,
Zna je każdy wojak stary.
A bez głowy — to w domeczki
Znów się małe przekształcają,
W których drobne muszki latem
Swoją pracę układają.

II.

Jeśli z 30 metrów długiej sztuki sukna codzień będziemy odcinać po jednym metrze, ile potrzeba będzie dni, aby sztukę pociąć na metry?

III.

1	2	3
4	5	6
7	8	9

W powyższym kwadracie powstawiać liczby od 1 do 9 w taki sposób, aby, dodając je po trzy pionowo, poziomo lub ukośnie zawsze wypadło 15.

IV.

Osioł i muł

Osioł i muł objuczeni workami, szli z trudem pod górę. Osioł począł się przed mułem żalić na ciężar, jaki nań człowiek nałożył. Lecz muł na to mu odrzekł:

„Zwierzę leniwe, jakże się możesz skarżyć! Gdybym ja wziął jeden z twych worków, miałbym ich dwa razy więcej niż ty; gdybyś zaś ty wziął jeden z moich, dopiero mielibyśmy równo."

Ile worków niosło każde z tych zwierząt?

Rozwiązanie zadań należy przesłać na osobnym arkuszu, nie zawierającym żadnej innej korespondencji do dnia 18 czerwca br.

Wylosowane będą następujące nagrody:

1. Spodenki lekkoatletyczne
2. Książka Korsaka p. t. „Ku indyjskiej rubieży"
3. Piłka do palanta
4. Książka: Księża na polach walk Francji"
5. Książka: „Nauka obywatelska"

Rozwiązanie zadań z numeru 5

Coraz lepiej! Coraz lepiej!

Coraz to więcej miłośników zyskuje nasz dział rozrywek. A co najlepsze że już znacznie wiecej jest rozwiązań dobrych, bo zaledwie w $^1/_4$ nadesłanych są błędy. Widać, że Druhowie już poważniej wzięli się do roboty i należycie wytężyli swoje mózgi. A może też za łatwe były zagadki? Ale nic to nie szkodzi. Nauczmy się najpierw pokonywać mniejsze trudności, a przez to zahartujemy się do większych. Wszyscy wielcy ludzi rozpoczynali od małego. I Wy też zaczęliście od łatwych, a teraz przejdziecie w tym numerze do trudniejszych. Z pewnością dwa razy większa ilość rozwiązań napłynie.

Pierwsza szarada z poprzedniego numeru Młodego Hufca daje jako wynik — karabin, co wszyscy zgodnie stwierdzili.

W drugiem zadaniu wyrazy oznaczają: 1. T, 2. gra, 3. Kozak, 4. delegat, 5. Trzeci maj, 6. policja, 7. rumak, 8. gaz, 9. j. Wyrazy środkowe dają — Trzeci maj.

Tutaj niektórym się zdawało, że mieszkaniec Zaporoża to Mazur albo góral. Przecież Zaporoże, to kraj daleki, w Rosji hen — nad Dnieprem, a nasz poczciwy Mazur mieszkał sobie nad Wisłą, koło Warszawy i Płocka a Zaporoża nawet nie widział. Zamiast rumak niektórzy podają — mamut, inni — komar, a ktoś — pomoc (?). Co też komar ma wspólnego z koniem, chyba to, że czasem z niego krew pije. Mamut zaś, to było zwierzę podobne do słonia, tylko dużo większe. Dziś już mamutów nie ma żywych na świecie tylko w muzeach można oglądać ogromne ich szkielety.

A teraz, jak sobie nasz sprytny wieśniak poradził ze swoim transportem. Należy oczywiście zacząć od kozy. Wieśniak przewozi kozę; następnie wraca po wilka, a przeprawiwszy go na drugą stronę zabiera kozę z powrotem, zostawia ją na brzegu, odwozi kapustę i wreszcie wraca po kozę. W ten sposób wyprawa kończy się pomyślnie.

Czwarta zagadka po wstawieniu samogłosek daje piosenkę:

Witaj majowa jutrzenko,
Świeć naszej polskiej krainie.
Uczcimy ciebie piosenką
Przy hulance i przy winie.
Witaj maj, piękny maj,
U Polaków błogi raj!

Dobre rozwiązania nadesłali:

1. M. Tyra — Poznań-Fara. 2. M. Hełpa Poznań-Fara. 3. L. Hełpa — Poznań-Fara. 4. St. Heś — Trląg. 5. Cz. Roesler — Osieczna. 6. J. Frąckowiak — Chwałkowo. 7. J. Domaszewski — Kobylin. 8. K. Kędzierski — Gniezno. 9. W. Umiński — Mogilno. 10. W. Józefiak — Śmigiel. 11. M. Maćkowski — Panigródz. 12. M. Rygus — Leszno. 13. St. Włosek — Gołęczewo. 14. J. Wawro — Jarząbkowo. 15. W. Gzieł — Leziona. 26. D. Nęcki — Donaborów. 17. J. Chudy — Kobylin. 18. J. Mikołajczyk — Bonikowo. 19. F. Rutecki — Ostrów. 20. Cz. Wasielewski — Ostrów. 21. J. Wójec — Leszno. 22. N. Politowicz — Poznań, św. Wojciech. 23. St. Jaśkowiak — Poznań, św. Jan. 24. M. Sobkowiak — Buk. 25. St. Warkocz — Przytocznica. 26. St. Brzeziński — Rudy. 27. I. Nowak — Przytocznica. 28. W. Antkowiak — Śliwno. 29. L. Przybył — Czapury. 30. Cz. Borowski — Kościan. 31. P. Siekierka — Ostrów. 32. E. Duczmal — Odolanów. 33. Wł. Tarnowski — Gostyń. 34. E. Goćwiński — Poznań. 35. J. Ciesielski — Kępno. 36. I. Tata — Wielichowo. 37. L. Grzeszczak — Panigródz. 38. J. Adamczak — Skalmierzyce. 39. St. Dybała — Chludowo. 40. F. Napierała — Buk. 41. J. Puk — Babki. 42. Wł. Echaust — Opalenica. 43. J. Bogacki — Raszków. 44. St. Wojnecki — Wągrowiec. 45. Wł. Labrzycki — Mosina. 46. A. Kaźmierski — Witkowo. 47. St. Nowicki — Skoki 48. J. Hojan — Śliwno. 49. W. Doszyński — Opalenica. 50. Z. Stefański — Sowina. 51. J. Boberski — Sarbia. 52. J. Masłowski — Zduny. 53. A. Kałmucki — Annapol. 54. A. Przybecki — Wroniawy. 55. S. Kąkolewski — Jarogniewice. 56. Z. Pfeifer — Poznań-Winiary. 57. St. Maliński — Jaraczew. 58. E. Gąsiorowski — Poznań-Główna. 59. I. Przybylski — Jarogniewice. 60. J. Kubel — Przemęt. 61. M. Pochanke — Przemęt. 62. S. Haszkiewicz — Goleńczewo. 63. L. Pochanke — Przemęt. 64. Zdz. Leszczyński — Poznań-Orzeł. 65. B. Kwiatkowski — Gębice. 66. St. Miodowicz — Buk. 67. A. Jaworski — Żnin. 68. W. Krajewski — Iłowiec. 69. W. Szarzyński — Trląg. 70. Kl. Misiak — Skalmierzyce. 71. A. Wojtowicz — Niedźwiady. 72. Fr. Mak — Przytocznica. 73. Fr. Łepka — Miasteczko. 74. J. Kasperczak — Opalenica. 75. St. Janicki — Przytocznica. 76. St. Lijewski — Poznań, św. Jan. 77. Wł. Pielin Poznań-Orzeł. 78. Wł. Wilkowski — Niedźwiady. 79. J. Słomiński — Śrem. 80. J. Hoppe — Kołdrąb. 81. B. Kasperek — Opalenica. 82. Fr. Kosiński — Nietrzanowo. 83. E. Krzywański — Mikstat. 84. E. Mikołajczak — Siedlemin. 85. Fr. Paradowski — Opalenica. 86. Cz. Wiśniewski — Poznań-Orzeł. 87. H. Cofta — Rogoźno. 88. Kumowski — Kościan. 89. R. Palinkiewicz — Czarnków. 90. R. Wabiński — Kobylin. 91. J. Hernet — Żnin. 92. F. Kordus — Szamotuły. 93. L. Michalski — Poznań-Orzeł. 94. St. Rożek — Potarzyca. 95. Fr. Ratajczak — Owińska. 96. W. Chruszczyński — Poznań. 97. A. Siekierka — Leszno. 98. M. Stankiewicz — Łabiszyn. 99. H. Kałek — Mosina.

Ponieważ napłynęła tak wielka ilość dobrych rozwiązań, wylosowaliśmy aż 7 nagród, które przypadły następującym druhom:

1. **Ig. Tata** - Wielichowo: Koszulka lekkoatletyczna
2. **E. Duczmal** - Odolanów: Inicjały S. M. P.
3. **Ig. Nowak** - Przytocznica: Książka „W orlem gnieździe"
4. **B. Kasperek** - Opalenica: Książka „Młodzi"
5. **Zdz. Leszczyński** - Poznań-Orzeł: „Co każdy Polak o Ojczyźnie wiedzieć powinien"
6. **Cz. Roesler** - Osieczna: Książka „O Skarb Gwajkurów"
7. **H. Kumowski** - Kościan: Książka „Za wiarę i ojczyznę".

Konkurs obrazkowy.

Rycina w poprzednim numerze przedstawiała Ks. Józefa Poniatowskiego.

„Książę Józef w nurty spojrzał,
„W bok rumaka wbił ostrogę,
„— Bóg mi honor dał Polaków,
„Bogu tylko zdać go mogę!"

Ks. Józef Poniatowski był bratankiem ostatniego króla polskiego Stanisława Augusta. Z jego woli mianowany został głównym dowódcą wojsk koronnych. Skoro jednak król przystąpił do Targowicy, Ks. Józef, nie chcąc wysługiwać się Moskalom, wystąpił ze służby. Po rozbiorach walczył przy boku Napoleona. Z nim odbywał wielką wyprawę do Moskwy, dzielnie osłaniając odwrót wojsk francuskich przy przeprawie przez Berezynę. Za swe zasługi został mianowany przez Napoleona marszałkiem Francji. Zginął bohaterską śmiercią w nurtach rzeki Elstery w bitwie pod Lipskiem. Ks. Józef wsławił zaszczytnie bohaterstwem i walecznością swoją imię oręża polskiego. Zwłoki jego spoczęły w grobach królewskich na Wawelu.

Dobre odpowiedzi przysłali nam druhowie:

1. M. Maćkowski - Panigródz, 2. W. Gzieł - Leziona, 3. Wawro - Jarząbkowo, 4. St. Wojnecki - Wągrowiec, 5. St. Dyb - Wągrowiec, 6. J. Adamczak - Skalmierzyce, 7. T. Piętak - Kępno, 8 W. Duszyński - Opalenica, 9. Cz. Piętak - Kępno, 10. A. Kołak - Domachowo, 11. F. Galas - Buk, 12 St. Maliński - Jaraczew, 13. J. Boberski - Sarbia, 14. B. Grabarczyk - Swadzim, 15. A. Przybecki - Wroniawy, 16. Kl. Misiak - Skalmierzyce, 17. W. Krajewski - Iłowiec, 18. Fr. Lepka - Miasteczko, 19. F. Wolniakowski - Wolsztyn, 20. Wł. Pielin - Poznań-Orzeł, 21. Hoppe - Kołdrąb, 22. J. Słomiński - Śrem, 23. R. Wabiński - Kobylin, 24. M. Stankiewicz - Łabiszyn.

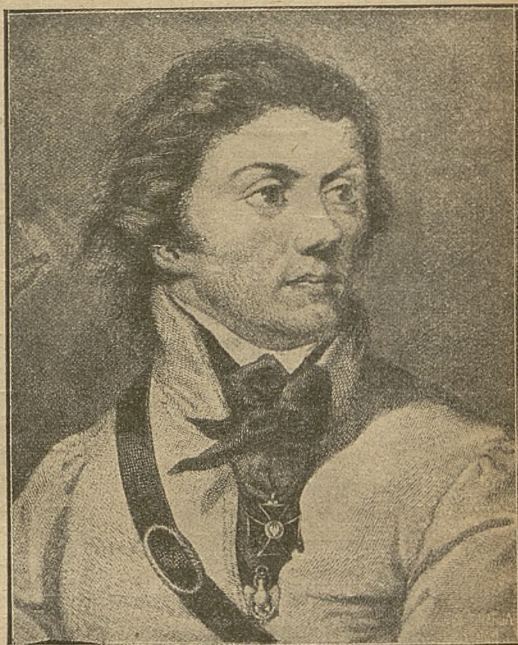
Wielu z druhów przysłało nam pilnie wypracowane referaty. Tymczasem odpowiedzi winny być krótkie i zawierać to, co najciekawsze było w życiu Ks. J.

Najlepiej wywiązał się ze swego zadania dh. St. Maliński - Jaraczew, który otrzymuje w nagrodę śliczną książkę z życia Ks. Józefa p. t. „Bitwa pod Raszynem" napisaną przez Przyborowskiego.

W tym numerze podajemy portret innego wielkiego męża. Kto pierwszy przyśle odpowiedź? Termin upływa z dniem 18 czerwca br.

Za najlepszą odpowiedź przeznaczamy nagrodę.

Kto to jest... i co o nim wiesz...



DRUHU!

Wiedz, że Twym obowiązkiem jest bywać na każdym zebraniu i zbiórce.

Będziesz się czuł nieswojo

jeśli na zlocie lub na zawodach w wielkiem gronie druhów tylko ty jeden znajdziesz się bez czapki związkowej. Kup ją więc natychmiast!

Ci którzy od nas odeszli.

Nieoczekiwanie spadła na nas smutna wiadomość o śmierci druha

ś. p. JÓZEFA NEUMANA,

prezesa S. M. P. w Szklarce Mielęckiej. Nie tak dawno, bo zaledwie rok temu poznaliśmy ś. p. druha jako prezesa, a jednak mieliśmy możność przekonać o jego wielkich zaletach charakteru, z uznaniem mówić o miłowaniu przezeń idei naszych, którym służył całą duszą i sercem. Jako wielki miłośnik muzyki zamierzał Zmarły zorganizować w Stowarzyszeniu orkiestrę. Niestety zabrakło mu już dni życia. Odszedł przed tron Stwórcy, by śpiewać hymn uwielbienia i miłości dla Najwyższego.

W miesiącu lutym br. zmarł po dłuższych cierpieniach

ś. p. EMIL BIERKOWSKI,

członek honorowy S. M. P. w Machcinie. Zmarły od chwili założenia Stowarzyszenia wspierał je moralnie i materjalnie. Nie było wypadku, aby zakłopotanym druhom odmówił czy to rady przyjacielskiej, czy też zapomogi pieniężnej. W uznaniu zasług mianowano Go w roku 1923 członkiem honorowym Stowarzyszenia. Dowodem jak cenionym i kochanym był Zmarły świadczy fakt, iż w oddaniu Mu ostatniej przysługi wzięły udział oprócz Stowarzyszenia Machcinskiego S. M. P. z Biskupic, Grotnik, oraz Tow. Powstańców i Wojaków z Bukowca Górnego.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej w Pleszewie poniosło bolesną stratę przez śmierć druha

ś. p. STANISŁAWA MICHALSKIEGO

Podobnie dotknięte zostało Stow. Młodz. Polskiej im. Jana Kochanowskiego w Ostrowie przez zgon zacnego druha

ś. p. JÓZEFA MROZIŃSKIEGO

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

Odpowiedzi Redakcji.

Druh Maćkowski w K. Na pytania w liście Szanownego Druha odpowiadamy co następuje:

1. Członkowie zwykli nie mają prawa uczestniczyć w posiedzeniach Zarządu. Natomiast zastępcy członków Zarządu biorą udział w posiedzeniach.

2. Porządek obrad posiedzeń zarządowych oraz zebrań plenarnych znajdzie Druh w „Młodym Hufcu" nr. 1, 4 i 5.

3. Wszelkie wnioski stawiane przez członków na zebraniach plenarnych powinny być rozpatrzone na następnem posiedzeniu Zarządu. Po tem poddaje się je głosowaniu na zebraniu plenarnem.

Druh Janus Walenty — Mogilno. Ucieszyliśmy się bardzo z uzyskania nowego miłośnika naszego Działu Zadań. Trzeba jednak przysłać rozwiązania wszystkich zagadek, jeśli Druh chce brać udział w losowaniu nagród.

Druh E. W. Gębice. Dziękujemy bardzo na przysłanie zadania. Wydaje nam się jednak, że pierwsze jest zbyt łatwe, drugie znowu za trudne. Może jeszcze z nich skorzystamy.

Zawody związkowe odbędą się 31 lipca

Szczegóły podamy w następnym numerze „Młodego Hufca"

Druh Kl. Misiak — Nowe Skalmierzyce. Za przysłane zadania dziękujemy. Nie możemy ich umieścić, gdyż są zbyt trudne. Za wiele zawierają wyrazów obcych jak np. antypoda, maneż, czatyrdah i inne.

Druh Kwiatkowski — Jutrosin. Chętnie przyjmujemy także zadania od druhów. Jednak wszyscy druhowie, którzy nam je przysyłają, silą się na to, by wymyślić najtrudniejsze. Tak samo zadanie druha zawiera wyrazy, których nasi druhowie znać nie mogą. To i nasz Naczelny Redaktor z pewnością nie będzie wiedział, że w powiecie gostyńskim jest jakaś wieś — Smolice. Błędne jest także forma: Iwanym, które to imię jest zresztą mało znane.

Druh W. Kruszyński — Poznań-Fara. Na uwagę Druha musimy stwierdzić, że rozwiązania przysłał także drh. Chruszczyński, więc żadnej omyłki nie było. Jeśli Druh nie znalazł swojego nazwiska w jednym z poprzednich numerów, to dlatego, że nie nadesłał dobrego rozwiązania.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej — Kołdrąb. Chętnie zamieścilibyśmy przysłaną fotografję, lecz niestety jest na niej biała plama, która psuje piękną całość.

Druh Ratajczak — Owińska. Zadania rozwiązane są dobrze, lecz przyszły z znacznem opóźnieniem.

K. Kędzierski — Gniezno. Przysłane zadanie jest zbyt trudne. Nie każdy z druhów miałby taką cierpliwość, by kilka dni nad niem męczyć się.

F. Haszkiewicz — Goleńczewo. Za spóźnienie w przesłaniu nagrody bardzo przepraszamy.

L. Hölpa — Poznań-Fara. Zadanie druha zawiera wiele trudnych wyrazów, więc umieścić nie możemy.

Tysiące druhów śpiewa:

A gdy Hufca nie dostanę, rym, cym, cym
To mą czapkę rżnę o ścianę, oj dana, dana!

Nic dziwnego! **Młodego Hufca** pragnie czytać KAŻDY DRUH!

Jeszcze trochę humoru.

— Pójdziesz Kasiu na pocztę i wrzucisz ten list do skrzynki.

— A czy mam poczekać na odpowiedź?

*

— Na co powinien przedewszystkiem uważać policjant konny?

— Aby nie spadł z konia.

*

— Panie! — woła ktoś w tramwaju — pan pakuje swój parasol w moje oko!

— Bynajmniej, pan jest w błędzie.

— Jakto? Przecież czuję jak mnie oko boli!

*

— Naturalnie, ale pan jest w błędzie, że to mój parasol, pożyczyłem go tylko od przyjaciela.

*

Policjant do chłopa prowadzącego woła po chodniku:

— Chodnik przeznaczony tylko dla pieszych.

— A czy mój wół nie idzie piechotą?

Nakładem Związku Młodzieży Polskiej. — Redaktor odpowiedzialny ks. L. Jarosz. — Czcionkami W. Tomaszewskiego, Pozna